

Ilona Dobosiewicz

**W stronę nowego modelu męskiej tożsamości:
obrazy mężczyzn w *Dziwnych losach Jane Eyre*
Charlotte Brontë**

Sukces niedawnej ekranizacji *Targowiska próżności*, klasycznej wiktoriańskiej powieści Williama Thackeray'a, sięganie przez scenarzystów Hollywood po utwory George Eliot, powodzenie jakim cieszą się w Wielkiej Brytanii a także w Polsce seriale BBC oparte na powieściach Elizabeth Gaskell prowokują pytanie o to, jakie zjawiska kulturowe charakterystyczne dla wiktoriańskiej Anglii przemawiają do dzisiejszego odbiorcy, i czy sławne stwierdzenie Waltera E. Houghtona, że wejrzenie w myśl wiktoriańską pozwala nam dostrzec pierwotne źródła myśli nowoczesnej jest nadal aktualne w czasach często określanych jako ponowoczesne. Badacze epoki wiktoriańskiej twierdzą, że wiele problemów z jakimi się wtedy zmagano, pozostaje nadal niezwykle aktualnych: rozwój przemysłu i jego często negatywny wpływ na środowisko naturalne, skutki gwałtownej urbanizacji, rozwój nauki, który czasami prowadzi do poddawania w wątpliwość prawd religijnych uznawanych za objawione i prowokuje etyczne debaty, czy wreszcie spory dotyczące społecznych ról mężczyzn i kobiet są istotnymi kwestiami kształtującymi dyskurs publiczny zarówno dziewiętnastego jak i dwudziestego pierwszego wieku. Zwłaszcza dyskusje dotyczące kulturowej tożsamości płci, które w epoce wiktoriańskiej a także dziś, charakteryzują się znaczną żarliwością – niekiedy nawet zacietrzewieniem – są może właśnie dlatego warte szczególnej uwagi.

Celem artykułu jest analiza literackiej reprezentacji procesu transformacji tradycyjnej koncepcji stabilnej męskiej tożsamości realizującej się poprzez uczestnictwo w sferze publicznej, który to proces prowadzi do wyłonienia się w epoce wiktoriańskiej nowego modelu męskości, powiązanego z wartościami

tradycyjnie kojarzonymi z kobiecością realizującą się w prywatnej sferze domowego ogniska. Kształtowanie się i waloryzacja nowego typu męskiej tożsamości zostanie zilustrowana na przykładzie postaci męskich z jednej z najpopularniejszych powieści wiktoriańskich, *Dziwne losy Jane Eyre* (1847) autorstwa Charlotte Brontë, cieszącej się powodzeniem również wśród polskich czytelników, czego dowodem są liczne wznowienia tłumaczenia dokonane przez Teresę Świdorską, ostatnio w 2009 roku w wydawnictwie Prószyński i S-ka.

Jak twierdzi Teresa De Lauretis, reprezentacje kulturowej tożsamości płci są zawsze wytworem, tego co nazywa ona specyficznymi „technologiami *gender*” takimi jak literatura, popularne periodyki, kino czy reklama. Zatem podmioty o określonej tożsamości płciowej mogą być postrzegane jako „konstruowane poprzez mnogość dyskursów, pozycji i znaczeń, które często pozostają ze sobą w konflikcie”¹. De Lauretis uważa, że takie dyskursywne sprzeczności przyczyniają się do stworzenia swego rodzaju otwartej przestrzeni, pewnego momentu historycznego, w którym mogą zacząć zarysowywać się nowe sposoby pojmowania tożsamości płciowej². Choć spostrzeżenia De Lauretis odnoszą się do czasów nam współczesnych, nie sposób nie dostrzec tu pewnego podobieństwa do epoki wiktoriańskiej często określanej jako wiek przemiany. Przemiana ta wywodzi się z wielu źródeł, m.in. przyspieszonej industrializacji, fermentu intelektualnego, dla którego pożywką stają się publikacje tekstów Darwina czy Marksa, czy odrzucenia pewnych dogmatów religijnych nie dających się pogodzić z najnowszymi odkryciami naukowymi. Prowadzi ona do kwestionowania tradycyjnych sposobów pojmowania ról społecznych kobiet i mężczyzn oraz ukształtowania się specyficznej polityki *gender*, która z jednej strony realizuje się poprzez zewnętrzną walkę o polityczne prawa kobiet i możliwości ich samo-realizacji w sferze publicznej, a z drugiej strony poprzez wewnętrzną walkę z wymaganiami jakie narzucają zarówno kobietom jak i mężczyznom nadal potężne, ale już tracące na sile stereotypy kulturowe wywodzące się z binarnych opozycji pomiędzy osobnymi sferami, w których realizuje się kobiecość i męskość. Powstaje zatem nowa przestrzeń, w której formują się koncepcje tożsamości płciowej rezonujące do dnia dzisiejszego.

Konteksty kulturowe

Technologia *gender*, by użyć terminu De Lauretis, jaka dominuje w epoce wiktoriańskiej to słowo pisane, choć należałoby wspomnieć również o roli, jaką

¹ Tłumaczenie cytatów I. Dobosiewicz.

² T. De Lauretis, *Technologies of Gender: Essays on Theory, Film and Fiction*, Bloomington, 1987, s. x.

odgrywało malarstwo, zwłaszcza prace wystawiane w Akademii Królewskiej, na kształtowanie się wyłaniających się w epoce wiktoriańskiej sposobów konstruowania zwłaszcza kobiecości. Powieści, wiersze, a szczególnie poemat narracyjny w czterech częściach zatytułowany *The Angel in the House* (Anioł domowego ogniska) opublikowany w latach 1854–1863 przez Coventry Patmore’a oraz cieszące się ogromną popularnością poradniki dla kobiet (np. te autorstwa Sarah Stickney Ellis), tworzą wielogłosowy dyskurs na temat społecznych ról kobiet i mężczyzn. Nieco mniej znaną, aczkolwiek znaczącą, formą uczestnictwa w tej debacie jest tak zwane „pisarstwo mędrców” (*sage writing*) – termin ukuty przez Johna Hollowaya dla określenia specyficznej formy piśmiennictwa wiktoriańskiego, którą charakteryzuje „zainteresowanie ogólne bądź spekulatywne tym czym jest świat, jaka jest w nim pozycja człowieka, i jak powinien on żyć”³. Uprawiający ten rodzaj pisarstwa znaleźli dla niego forum w popularnych wiktoriańskich periodykach takich jak *Westminster Review*, *Blackwood’s Magazine*, *Athenaeum* czy *Leader*, które szybko zyskiwały coraz większą liczbę czytelników

Teksty powstałe w Anglii w czasie panowania królowej Wiktorii jasno pokazują, że ich autorzy żyli w niezmiernie szybko zmieniającym się świecie, i doświadczali często poczucia niepewności, obawy i lęku – jak to określa popularna fraza Thomasa Carlyle’a. Dr Thomas Arnold (ojciec sławnego poety wiktoriańskiego Thomasa Arnolda) stwierdził wkrótce po wstąpieniu Wiktorii na tron, obserwując skutki gwałtownego uprzemysłowienia: „Przeżywamy w okresie trzydziestu lat tyle ile zwykle wydarzało się podczas lat trzystu”. Sir Henry Holland w swym pochodzącym z 1858 roku eseju, szukając określenia, które najlepiej oddałoby charakter epoki, uznał, że „żyjemy w wieku przemiany” (*the age of transition*). Zaś Mark Twain, odwiedzając Londyn w 1897 r. podczas Diamentowego Jubileuszu, uroczystych obchodów sześćdziesiątej rocznicy panowania Wiktorii, powiedział: „Historia Wielkiej Brytanii ma dwa tysiące lat, jednak w znacznej mierze świat posunął się bardziej do przodu od czasu narodzin królowej (1819) niż podczas pozostałych dwóch tysięcy lat”⁴. Wszechobecne poczucie przemiany – określenie to (*transition* lub *transitional*) można spotkać w tekstach Matthew Arnolda, Thomasa Carlyle’a, Benjamina Disraeli’ego, Frederica Harrisona, Bulwer-Lyttona, Harriet Martineau, Johna Stuarta Milla, Williama Morrisa, Herberta Spencera, Alfreda Tennysona i wielu innych – było spowodowane w znacznej mierze skutkami rewolucji przemysłowej, która doprowadziła do fundamentalnej zmiany w społeczeństwie brytyjskim: gospodarka oparta na posiadaniu ziemi ustąpiła miejsca systemowi ekonomicznemu bazującemu na

³ J. Holloway, *The Victorian Sage: Studies in Argument*, Londyn, 1953, s. 1.

⁴ Wszystkie cytaty za *Norton Topics Online*, www.wwnorton.com.

produkcji przemysłowej i handlu, którego rezultatem była masowa migracja ze wsi do miast w poszukiwaniu pracy. Nowe technologie zmieniały rytm codziennego życia: koleje poruszane silnikiem parowym uczyniły ludzi znacznie bardziej mobilnymi, podobny wpływ miały parowce, które radykalnie skróciły podróżę przez Atlantyk, telegraf ułatwił szybkie komunikowanie się, oświetlenie naftowe, a później elektryczne zaczęło zacierać granicę między dniem i nocą. Rozwój przemysłu i handlu stworzył nowe możliwości kariery: jak zauważył w 1869 r. John Stuart Mill, cechą charakterystyczną nowoczesnego świata jest fakt, że „ludzie nie rodzą się po to by zajmować tę samą pozycję społeczną jaką zajmowali ich przodkowie ... ale mogą swobodnie spożytkować swoje talenty i sprzyjające okoliczności aby osiągnąć w życiu to co wydaje im się najbardziej pożądane”⁵. Podczas panowania królowej Wiktorii, Anglia przeszła drogę od społeczeństwa w znacznej mierze agrarnego i handlowego, rządzonego przez arystokratyczne elity do społeczeństwa przemysłowo-handlowego o demokratycznym ustroju. Akty parlamentarne z lat 1832, 1867 i 1884–1885 stopniowo przyznawały prawo głosu coraz to nowym grupom społecznym, od przedstawicieli klasy średniej do męskich głów rodzin robotniczych.

Poczucie przemiany jest również wynikiem wspomnianego już niezwykłego fermentu intelektualnego, którym charakteryzowała się epoka wiktoriańska. Tradycyjne, oparte na przekazie biblijnym, spojrzenie na miejsce człowieka świecie oraz na naturę świata i wszechświata zostało zakwestionowane przez rozwój nauki, a zwłaszcza geologii, astronomii i biologii ewolucyjnej, oraz rosnącą popularność metodologii naukowej. Ogromne – liczące 1600 stron – dzieło Charlesa Lyella *Zasady Geologii* opublikowane w 1833 nie tylko zakwestionowało ortodoksyjny pogląd, sformułowany w XVII w. przez biskupa Jamesa Ushera, że Bóg stworzył świat w ciągu 6 dni w 4004 r. przed Chrystusem, ale opisując zmiany, jakim przez miliony lat ulegały warstwy ziemi w wyniku procesów geologicznych, antycypowało teorię ewolucji, której najbardziej znaną wykładnią jest pochodząca z 1859 r. praca Charlesa Darwina *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego* oraz *O pochodzeniu człowieka* z 1870 r. Należy tu podkreślić, że w epoce wiktoriańskiej teorie naukowe były przedmiotem żywej i nierzadko gwałtownej debaty, która obejmowała szerokie kręgi społeczeństwa. Historia naturalna była uważana za coś w rodzaju narodowego hobby, zwłaszcza wśród przedstawicieli klasy średniej, zaś amatorskie kolekcjonowanie skamielin stało się popularną rozrywką.

Często całe rodziny wyprawiały się na poszukiwanie okazów spetryfikowanych roślin lub insektów, wodorostów i anemonów, które po powrocie do domu oglądano przez mikroskop, katalogowano, i eksponowano. Liczne towarzystwa

⁵ J. Stuart Mill, *The Subjection of Women*, Londyn, 1912, s. 445.

naukowe, działające w takich przemysłowych miastach jak Manchester, Derby, Newcastle upon Tyne, Birmingham, Glasgow, Liverpool, Leeds, Sheffield i inne, miały wielu aktywnych członków, pochodzących z różnorodnych grup społecznych. W 1831 r. zostało powołane Brytyjskie Towarzystwo Krzewienia Nauki (*British Association for the Advancement of Science*), które stawiało sobie za cel propagowanie badań naukowych i ich zastosowania oraz podnoszenie świadomości społecznej w dziedzinie współczesnych badań naukowych. Akumulacja wiedzy wynikająca z rozwoju nauki wkrótce zaczęła przekraczać możliwości poznawcze laików, co w miarę upływu czasu doprowadziło do rosnącej specjalizacji, jednak jeszcze w latach 50. i 60. dziewiętnastego wieku wykształcony amator, często określany jako „*gentleman of science*” zajmował się tym, czym dziś zajmuje się osoba określana jako naukowiec (*scientist*)⁶. Robin Gilmour zauważył, że co najmniej do lat 1860 debata intelektualna nie była domeną specjalistów i ekspertów, ale częścią szeroko pojętego dyskursu społecznego, w którym uczestniczono poprzez lekturę takich periodyków jak *Westminster Review*, *Quarterly*, czy *Edinburgh Review*. Zamieszczały one obszernie recenzje prac naukowych oraz teksty dotyczące filozofii, religii i polityki. Czytelnik, który w jednym numerze natrafiał na recenzję nowego tomu poetyckiego Tennysona, omówienie najnowszych prac z dziedziny geologii, artykuł o astronomii, oraz rozważania na temat ruchu religijnego zwanego Ruchem Oksfordzkim wyrabiał w sobie przekonanie, że literatura, nauka i teologia są ze sobą powiązane, a jedna dziedzina zapładnia intelektualnie pozostałe⁷.

Okres panowania królowej Wiktorii jest często uważany za czas kryzysu chrześcijaństwa. Zapewne przyczynił się do tego rozwój nauki, a zwłaszcza geologii i biologii ewolucyjnej, które kwestionowały wiele dogmatów religijnych uważanych do tej pory za prawdy objawione. Zastosowanie metod naukowo-historycznych do interpretacji tekstów biblijnych podważyło autorytet tych tekstów, a stanowił on jedną z tradycyjnych podstaw protestantyzmu. Jednak jedną z głównych przyczyn kryzysu wiary w epoce wiktoriańskiej były moralne zastrzeżenia jakie wielu intelektualistów żywiło wobec pewnych kluczowych doktryn religijnych. Ich opór wzbudzała koncepcja grzechu pierworodnego i wiecznego potępienia. Jak pisał Herbert Spencer w swojej *Autobiografii* (wydanie pośmiertne 1904): „jak absolutnie i niezmiernie niesprawiedliwe jest to, że za nieposłuszeństwo Adama (które mogłoby skłonić surowego pana do odprawienia swego sługi), wszyscy potomkowie Adama zostaną potępieni z wyjątkiem niewielu tych, którzy przyjęli ‘plan zbawienia’ o którym przeważająca

⁶ J. Morrell i A. Thackray, *Gentlemen of Science*, Oxford, 1981, str. 12.

⁷ R. Gilmour, *The Victorian Period: The Intellectual and Cultural Contexts of English Literature 1830-1890*. Londyn i Nowy Jork, 1993, str. 40-47.

większość nigdy nie słyszała”. Spencer oburzony był również „szokującą naturą wyznania, które wymaga najwyższej czci dla istoty, która spokojnie patrzy gdy rzesze stworzone przez nią cierpią wiekiście męki”⁸. Do kryzysu wiary przyczynił się również konflikt w łonie wyznania anglikańskiego pomiędzy kościołem narodowym a kościołami nonkonformistycznymi. Wszystko to doprowadziło do zmniejszenia liczby osób regularnie oddających się praktykom religijnym i wzrostu liczby zdeklarowanych ateistów oraz agnostyków.

Takie załamanie odwiecznego porządku prowadziło do poczucia alienacji i fragmentaryzacji społeczeństwa. Rosnąca świadomość kryzysu spowodowana nieznanymi wcześniej wyzwaniem zmuszała Wiktorian do poszukiwania modeli społecznej harmonii oraz osobistych zachowań, poprzez które mogliby zrozumieć, uporządkować i rozwijać ich gwałtownie zmieniający się świat. Bezpieczną enklawą chroniącą przed zagrożeniami i niepewnością współczesności stało się ognisko domowe. Jak pisał John Ruskin: „To jest prawdziwa natura domu – jest on miejscem Pokoju, schronieniem nie tylko przed wszelkim zagrożeniem, ale przed strachem, wątpliwościami i podziałami ... to miejsce uświęcone, ... świątynia ogniska domowego”⁹. Dom staje się źródłem wartości moralnych oraz uczuć, na które pozostało niewiele miejsca w coraz bardziej skomercjalizowanych i zsekularyzowanym społeczeństwie. Można zaryzykować stwierdzenie, że ognisko domowe w znacznym stopniu przejmuje autorytet moralny kojarzony tradycyjnie z instytucjami religijnymi, czego dowodem jest częste użycie w wiktoriańskich tekstach frazy „świątynia ogniska domowego” (*the temple of the hearth*). G.K. Chesterton zauważył, że Wiktorianie „byli pierwszym pokoleniem, które wymagało by dzieci czciły ognisko domowe a nie ołtarz”¹⁰. Zrozumiała jest wiktoriańska idealizacja udomowionej kobiecości. Głównym posłannictwem kobiety, jako kapłanki domowego ogniska, jest być przewodnikiem duchowym i moralnym, który wskazuje właściwą drogę mężczyźnie często zagubionemu w gwałtownie zmieniającym się świecie.

Nowe koncepcje męskiej tożsamości

Choć wiktoriański kult domowego ogniska jest zwykle uważany za związany z kobietą, miał on ogromny wpływ na to, jak mężczyźni zaczęli postrzegać swoje role społeczne. Podczas gdy w osiemnastym wieku, centrum życia towarzyskiego mężczyzny z klasy wyższej lub średniej znajdowało się poza domem – w klubie lub kawiarni – dziewiętnasty wiek, a zwłaszcza lata 1830–1870, przyniósł radykalną odmianę. Według Johna Stuarta Milla „życie mężczyzny stało się

⁸ H. Spencer, *An Autobiography*, Nowy Jork, 1904, t. 1, s. 152.

⁹ J. Ruskin, *Sesame and Lilies*, Londyn, 1907, s. 122.

¹⁰ G.K. Chesterton, *Autobiography*, Nowy Jork, 1936, s. 20.

znacznie bardziej udomowione. W przeszłości szukał on rozrywki i oddawał przyjemnościom wśród innych mężczyzn, i w męskim towarzystwie. Obecnie, postęp cywilizacyjny i odrzucenie prymitywnych i przesadnych rozrywek, którym wcześniej oddawali się mężczyźni w wolnym czasie ... spowodowały, że mężczyzna znajduje przyjemność i satysfakcję spędzając czas w domu razem z jego mieszkańcami¹¹. Uczestnictwo w życiu rodzinnym stało się integralną i bardzo cenną częścią męskiej tożsamości. Może się to wydawać paradoksem, gdyż dziewiętnastowieczne społeczeństwo burżuazyjne opierało się na ideach wolności, na niczym nieskrępowanych możliwościach jednostki oraz na chęci zysku, podczas gdy ognisko domowe wymaga wzajemnego wspomaganie się i altruizmu. Jednak, jak zauważają historycy, dziewiętnaste stulecie to pierwsza w historii epoka, w której liczni wykształceni i zamożni mężczyźni doświadczali alienacji spowodowanej przez zdehumanizowane stosunki między ludźmi w miejscu pracy, oraz przez zanieczyszczenie środowiska. Życie domowe stało się swego rodzaju antidotum na poczucie wyalienowania. Uczuciowe, moralne i psychologiczne wsparcie jakie mężczyzna znajdował w domu pozwalało mu nie tylko codziennie stawiać czoła wyzwaniom uprzemysłowionego społeczeństwa, ale również zachować istotę człowieczeństwa. Na poziomie symbolicznym, rodzina stanowiła jedność z przestrzenią domowego ogniska, którą zajmowała. Dom stał się uprzywilejowanym punktem, wokół którego skupiało się zarówno poczucie podmiotowości jednostki jak i świat marzeń. W *Poetyce przestrzeni*, Gaston Bachelard pisze o marzeniach – niosących pociechę iluzjach ciągłości, ochrony i stabilności, które silnie wiążą ludzi z domem. Obrazy powrotu do domu – zwłaszcza z wygnania bądź życiowej tułaczki – wywołują jedyny w swym rodzaju wzruszenie. Dom kojarzy się z dzieciństwem, niewinnością, posiadaniem korzeni, z prawdziwą podmiotowością¹².

W pochodzącej z 1849 r. powieści Jamesa Anthony'ego Froude'a znajdujemy następujący fragment: „Gdy wracamy do domu, zrzucamy maski, odkładamy narzędzia, i nie jesteśmy już prawnikami, żeglarzami, żołnierzami, mężami stanu, duchownymi, ale jedynie mężczyznami. Kultuwujemy najistotniejsze relacje między ludźmi, które stanowią o tym kim naprawdę jesteśmy, i jedynie one mają klucz do naszego serca. Tam z prawdziwą radością możemy nasze umiejętności ... spożytkować na domowe cele. ... Przystajemy walczyć o zwycięstwo w wyścigu w jakim biegnie świat i dajemy naszym sercom przyzwolenie i czas na to by kochać”¹³. Słowa te wyrażają wiarę, że jedynie w domu mężczyzna może zachować autentyczną tożsamość. Znamienne jest to, że bycie naprawdę sobą jest

¹¹ Mill, op. cit., s. 540.

¹² G. Bachelard, *The Poetics of Space*, Boston 1964, s. 5–7, 17.

¹³ J.A. Froude, *The Nemesis of Faith*, Londyn, 1904, s. 112–113.

tu nierozzerwalnie związane z uczuciowością i rozwijaniem więzi międzyludzkich, czyli cechami często przypisywanymi kobietom. Rzecz jasna etos mężczyzny, który w pełni realizuje swoje człowieczeństwo poprzez kultywowanie uczuć w domowym ognisku kłóci się z tradycyjnym etosem wojownika i zdobywcy, nie więc dziwnego, że był on najbardziej popularny w Anglii w latach 1830 do 1860, czyli w czasach pokoju, gdy kraj nie był wystawiony na żadne zewnętrzne zagrożenie, a ambicje imperialne jeszcze nie doszły do głosu.

Froude nie jest osamotniony w swym przekonaniu, że autentyczna tożsamość mężczyzny dochodzi do głosu w prywatnej sferze domowego ogniska. Choć liczne wiktoriańskie podręczniki dobrych obyczajów i eseje na temat znaczenia życia domowego podkreślają, że mężczyzna i kobieta realizują się w osobnych sferach, i charakteryzują się odmiennymi, wzajemnie uzupełniającymi się atrybutami. W wielu wiktoriańskich powieściach występują bohaterowie, którzy w wyniku wewnętrznej przemiany wykształcają w sobie cechy tradycyjnie kojarzone z kobiecością, takie jak uczuciowość, wrażliwość na potrzeby innych, i opiekuńczość. W utworach takich jak analizowane poniżej *Dziwne losy Jane Eyre*, ale również np. *Ciężkie Czasy* (1854) Charlesa Dickensa lub *North and South* (Północ i Południe) (1855) pióra Elizabeth Gaskell, postaci będące wcieleniami tradycyjnie pojmowanej męskości skazane są w wykreowanych przez autorów światach na moralną porażkę, natomiast szczęście, rozumiane w kategoriach twórczego i pełnego cnót życia, staje się udziałem bohaterów zdolnych do transformacji owocującej pewnym rodzajem kobiecej wrażliwości. Światy te zaś mają wiele wspólnego z wiktoriańską rzeczywistością, gdyż formą artystyczną, która dominowała w epoce wiktoriańskiej jest powieść realistyczna, której autorzy stawiali sobie za zadanie wierny opis codziennego doświadczenia.

Mężczyźni w *Dziwnych losach Jane Eyre*

Powstała w 1847 r. powieść Charlotte Brontë zatytułowana *Dziwne losy Jane Eyre* przynosi interesującą galerię postaci męskich, które mają znaczący wpływ na losy bohaterki a jednocześnie narratorki powieści. Pierwszą z nich jest pan Brocklehurst, duchowny anglikański i dyrektor dobroczynnej szkoły dla sierot, gdzie Jane zostaje wysłana po śmierci rodziców. Jego wygląd zewnętrzny jest zwiastunem jego charakteru. Gdy Jane zobaczyła go po raz pierwszy odniosła wrażenie, że widzi „czarny słup! Taką przynajmniej wydawała mi się sztywna, wąska, czarno ubrana, wyprostowana postać ...; surowa twarz wyglądała jak rzeźbiona maska umieszczona na szczycie kolumny zamiast głowicy”¹⁴. Tego frazy,

¹⁴ Ch. Brontë, *Dziwne losy Jane Eyre*, tłum. T. Świdarska, t. 1, Warszawa, 1973, s. 36.

w których dominują przymiotniki o zdecydowanie negatywnych konotacjach, zwłaszcza gdyby zastosować je do opisu ludzkiego charakteru, antycypując późniejsze postępowanie pana Brocklehursta, który okaże się postacią zimną, bezwzględną i niezdolną do jakiegokolwiek współczucia. Gdy pan Brocklehurst schyla się i jego twarz znajduje się na poziomie wzroku Jane, narratorka natychmiast zauważa: „Co za wielki nos! A jakie usta! I co za ogromne, wystające zęby!”¹⁵. Określenia te przywodzą na myśl wilka z bajki o Czerwonym Kapturku (wersja angielska znana była od 1729 roku, kiedy to Robert Samber przetłumaczył na angielski opowieści Charlesa Perrault), i jednocześnie nawiązują do figury wilka w owczej skórze, co wskazuje nie tylko na to, że pan Brocklehurst jest postacią wzbudzającą strach wśród powierzonych jego pieczy sierot, ale również człowiekiem, który pod maską duchownego zarządzającego zakładem dobroczynnym ukrywa bezwzględność i okrucieństwo. Rozwój wydarzeń potwierdza te oczekiwania. Pan Brocklehurst, kierując instytucją, której powinna przyświecać miłość bliźniego, jest tej miłości zupełnie pozbawiony. Głodzi uczennice, skazuje je chodzenie w brzydkich i niewygodnych strojach, i znajduje sadystyczną przyjemność w publicznym upokarzaniu innych. Ponadto jest hipokrytą, który głosi pochwałę skromności w postępowaniu i ubiorze, ale zasad tych nie odnosi do członków swej własnej rodziny: jego żona i córki stroją się w kosztowne i najmodniejsze „jedwabie, aksamity i futra”¹⁶.

Jeśli chodzi o działalność pana Brocklehursta w sferze publicznej, jest on niewątpliwie sprawnym zarządcą, motywowanym chęcią maksymalizacji zysku, podejmującym decyzje, które mają wpływ na każdy aspekt życia pozostających pod jego kontrolą uczennic. Jako dyrektor zakładu a jednocześnie jego skarbnik decyduje o zakupie żywności, odzieży, a nawet takich drobiazków jak nici i igły. Posuwa się nawet do kontrolowania bielizny suszącej się na sznurach, sprawdzania liczby czystych kołnierzyków wydanych dziewczętom, i ustalania rodzajów dozwolonych fryzur. Jego aktywność, zapobiegliwość i stanowczość i skłonność do oszczędzania to cechy zapewne pożądane w rozwijającym się industrialnym społeczeństwie. A jednak pan Brocklehurst ponosi klęskę, zarząd szkoły zostaje przejęty przez komitet szanowanych obywateli, „którzy umieli łączyć rozsądek ze ścisłością, wygodę z oszczędnością, współczucie z prawością”¹⁷. Bezpośrednią przyczyną upadku pana Brocklehursta jest jego surowość oraz brak jakiegokolwiek współczucia dla uczennic, którymi powinien się opiekować. Gdy w szkole wybucha epidemia tyfusu, nie robi nic aby złagodzić jej skutki, ani nie niesie w żaden sposób ulgi cierpiącym. Znaczna liczba ofiar śmiertelnych

¹⁵ Ibid., s. 37.

¹⁶ Ibid., s. 79.

¹⁷ Ibid., s. 103.

zwraca publiczną uwagę na funkcjonowanie szkoły, niedożywienie jej uczennic, cuchnącą wodę używaną do gotowania, nędzną odzież, itp., co prowadzi do odebrania panu Brocklehurstowi kontroli nad zakładem. Jego publiczna tożsamość jako jedyne go decydującego o wszystkim zarządcy ulega destrukcji, ponieważ nie posiada on cech kojarzonych w wiktoriańskiej Anglii z kobiecością realizującą się w sferze domowego ogniska, takich jak opiekuńczość, altruizm i wrażliwość na potrzeby innych.

St. John Rivers to na pierwszy rzut oka zupełne przeciwieństwo pana Brocklehursta. Jedyne co ich łączy to profesja: oboje są duchownymi anglikańskim, jednak religia nie wydaje się odgrywać żadnej istotnej roli w życiu Brocklehursta, podczas gdy żarliwość i całkowite oddanie się duszpasterskim powinnościom to najważniejsze cechy charakteru St. Johna. Wprowadzając tę postać Brontë stosuje wspomnianą wcześniej technikę: czytelnik widzi postać oczyma narratorki, a język opisu wyglądu zewnętrznego antycypuje późniejsze postępowanie. St. John jest mężczyzną o pięknych, regularnych rysach, twarz jego przynosi na myśl „antyczny model” i często porównywany jest on do greckiego posągu. Jest to zatem piękno zimne, nieożywione, twarde, i twarde okaże się charakter St. Johna. Gorliwie wywiązuje się ze swoich obowiązków, ale nie daje mu to wewnętrznego zadowolenia ani poczucia spełnienia, kazania jego przeniknięte są „dziwną goryczą, brakło mu pocieszającej dobroćliwości”¹⁸. St. John jest surowy dla innych (przymiotnik chłodny jest często stosowany do opisu jego zachowania bądź sposobu mówienia; częste są też odniesienia do skały i głazu) ale najwięcej wymaga od samego siebie. Uważa on, że jego natura „jest naturą zimnego, twardego, ambitnego człowieka. Rozum, nie serce, jest moim przewodnikiem; mam bezgraniczną ambicję; moje pragnienie wstępowania coraz wyżej, dokonywania więcej niż inni jest nienasycone. Szanuję wytrzymałość, pracowitość, talent, gdyż tymi środkami ludzie osiągają wielkie cele i wstępują na wyniosłe wyżyny”¹⁹. Mimo że te cechy wydają się pożądane, zwłaszcza u dziewiętnastowiecznego mężczyzny, St. John nie znajduje w życiu satysfakcji. Wyznacza sobie ambitny cel głoszenia Ewangelii w Indiach, gdzie zamierza udać się na misję, i w imię tego celu pozostawia w Anglii pograżone w smutku siostry i odrzuca miłość Rozamundy Oliver. Tym samym odrzuca możliwość spełnienia w sferze domowego ogniska. Natomiast, mimo że jej nie kocha, chce skłonić do małżeństwa Jane, gdyż uważa ją za dobry materiał na żonę misjonarza. Choć jego zamiar zdaje się być szlachetny, St. John zupełnie nie liczy się z potrzebami innych, nie zwraca uwagi na to, że gorący klimat Indii okazałby się zabójczy dla Jane, i nie dostrzega niczego niemoralnego w ich pozbawionym miłości

¹⁸ Ibid., t. 2, s. 173.

¹⁹ Ibid., s. 203.

potencjalnym związku. Jane szybko zdaje sobie sprawę, że jest on człowiekiem, który „pełniąc to, co uważał za swą powinność, nie znał ani litości, ani wyrzutu sumienia”²⁰. Znamienne są w cytowanym wyżej fragmencie słowa „uważał za swoją powinność,” które pozwalają na zdystansowanie się od wyborów St. Johna, których Brontë nie sankcjonuje odwołaniem się do woli bożej, czego można byłoby oczekiwać, zwłaszcza w odniesieniu do postaci, która twierdzi, że jej życiową misją jest służba Bogu.

Pozbawiony litości dla siebie i innych, bezwzględny i przekonany o swych racjach, St. John na pozór osiąga swój cel: wyjeżdża do Indii, i niestrudzenie pracuje, nadal surowy, wymagający i ambitny. Jednak do końca życia pozostaje samotny, nie zakłada rodziny i umiera bezpotomnie. Przymiotnik „szczęśliwy” nigdy nie pojawia się w powieści w odniesieniu do St. Johna, a szczególnie znaczące jest zestawienie jego losu z udanymi małżeństwami jego siostr, oraz Jane i jej ukochanego pana Rochestera, które ma miejsce w epilogu powieści. By osiągnąć to szczęście pan Rochester musi ulec głębokiej wewnętrznej przemianie, zaś monolityczny St. John – nie bez przyczyny często kojarzony w tekście z głazem – nie jest do takiej przemiany zdolny.

Pan Rochester to centralna postać męska powieści. Poznajemy go w roli chlebobdawcy Jane, którą zatrudnia jako guwernantkę dla swej podopiecznej. Po wielu fabularnych komplikacjach zostaje w końcu mężem głównej bohaterki. Jest to bardzo szczęśliwe małżeństwo, które pozwala Rochesterowi osiągnąć pełnię moralnego rozwoju, ale aby stało się to możliwe, musi on pozbyć się wielu cech kojarzonych z tradycyjnym wizerunkiem władczego mężczyzny odnoszącego sukcesy w sferze publicznej. Musi też uznać wyższość moralną Jane, oraz wykształcić w sobie łagodność i pewien rodzaj pokory, który pozwoli mu na przyjęcie pomocy wtedy gdy jej potrzebuje. Wczesne opisy Rochestera – bogatego właściciela ziemskiego – zwracają uwagę na to, że jest to człowiek światowy, który wiele podróżował. Jest przepełniony poczuciem własnej wartości, łatwo podporządkowuje sobie innych i nie waha się manipulować ich uczuciami. Znamienne jest jego pierwsze zetknięcie się z Jane: Rochester spada z konia i skręca nogę, ale jako dumny mężczyzna nie chce przyjąć jej pomocy. Jane zwraca uwagę na jego „surowe rysy i nasępione czoło”²¹. To spotkanie znajdzie swoje odbicie w końcowych scenach powieści, kiedy to okaleczony i ociemniały Rochester będzie zdany na pomoc Jane w znacznie większym stopniu, a jedną z oznak jego wewnętrznej przemiany będzie gotowość i swoista pokora, z jaką nauczy się tę pomoc przyjmować.

²⁰ Ibid., s. 237.

²¹ Ibid., t. 1, s. 142.

Charlotte Brontë zdążyła nas już przyzwyczać do ujawniania cech charakteru swoich bohaterów poprzez ich wygląd zewnętrzny, co ma również miejsce w przypadku pana Rochester. Interesującym przykładem jest scena rozmowy pomiędzy protagonistami, gdy Rochester, „odgarnął czarną falę włosów i odsłonił potężnie zakreślone, inteligentne czoło, na którym wszakże widniał brak w miejscu, gdzie łagodna linia dobrotliwości powinna się była znajdować”. Potem stwierdził: „nie jestem filantropem na szeroką skalę, ale mam sumienie – tu wskazał wypukłości, które mają świadczyć o tej właściwości, a które ... dosyć były widoczne, nadając wybitną szerokość górnej części jego głowy”²². Zwraca tu uwagę nawiązanie do frenologii – czyli lokalizacji poszczególnych cech moralnych i intelektualnych w różnych miejscach czaszki – popularnej w epoce wiktoriańskiej pseudo-nauki.

W miarę rozwoju znajomości między Rochesterem a Jane, staje się jasne, że mimo jego przewagi wypływającej ze statusu majątkowego i towarzyskiego, Jane góruje nad nim moralnie, natomiast intelektualnie są sobie równi. Związek między nimi jest niemożliwy z powodu pierwszego małżeństwa Rochester, które zawarł nieświadomy choroby psychicznej swej żony. Jak sam twierdzi, ożenił się, bo była to wyjątkowo piękna kobieta, podziwiana przez wszystkich mężczyzn w jej otoczeniu, a „jakiegoż szaleństwa nie popełni mężczyzna, gdy go pobudzi idiotyczna rywalizacja towarzyska, próżność”²³. Ojciec Rochester, mimo że wiedział o chorobie psychicznej, sprzyjał temu związkowi, gdyż panna wniosła ogromny posag. Można tu zaryzykować stwierdzenie, że Rochester padł ofiarą systemu wartości sfery publicznej, która definiuje wartość mężczyzny poprzez sukces materialny oraz zwycięską rywalizację. Ceną tego sukcesu stała się absolutna klęska w sferze domowego ogniska – jego żona, kobieta „zarazem nieustraszczeniwa i nieczysta”²⁴, uczyniła jego życie piekłem.

Rochester nie poddaje się beznadziei, postanawia ukryć swoje pierwsze małżeństwo, i ożenić się po raz drugi. Jest bezwzględny w swym dążeniu do osobistego szczęścia, gdyż nie bierze pod uwagę tego, że skazuje swoją wybrankę na życie, którym – choć nieświadomie – łamałaby zasady moralne. Jane, decydując się na opuszczenie go w przeddzień ślubu, wykazuje niezwykle hart ducha, wierność boskiemu prawu i wartościom, które uznała za swoje, oraz poczucie osobistej godności. W dramatycznej scenie, gdy Rochester wyjawia Jane swą tajemnicę, a ona postanawia go opuścić, można dostrzec początki jego wewnętrznej przemiany. Rochester przyjmuje litość Jane, przed czym wcześniej powstrzymywała go męska duma. Dalsza transformacja bohatera jest wynikiem splotu

²² Ibid., s. 165.

²³ Ibid., t. 2, s. 114.

²⁴ Ibid., s. 116.

okoliczności zgoła melodramatycznych. W domu Rochesterera wybuchła pożar, i starając się uratować życie żony, którą ukrywał na strychu, traci on wzrok i prawą rękę, żona natomiast traci życie. Kolejny niewiarygodny zbieg okoliczności powoduje, że Jane decyduje się odszukać Rochesterera i znajduje mężczyznę zupełnie odmienionego. Ten, który był wcześniej dumny ze swej siły jest teraz w znacznym stopniu bezradny, ale nauczył się przyjmować pomoc innych. Zrozumiał też, że decydując się na opuszczenie go, Jane dokonała słusznego wyboru, co pozwala mu na pojednanie z Bogiem, któremu wcześniej często bluźnił.

Okaleczony Rochester wykształca w sobie cechy tradycyjnie uważane za kobiece – zależność od innych i wrażliwość na ich potrzeby, pewnego rodzaju pasywność i akceptację dla sprawniejszych od siebie i pomocy, którą mu niosą, jak również dobrotliwość, której mu wcześniej brakowało. Dopiero tak sfeminizowany bohater osiąga pełnię szczęścia, polegającą na kompletnym zjednoczeniu z drugą osobą w małżeństwie a jednocześnie zachowaniu autonomii: „Być razem znaczy dla nas być jednocześnie wolnymi jak w samotności i wesołymi jak w towarzystwie”²⁵. Powoli zaczyna odzyskiwać wzrok, a co więcej, doczeka się on, jako jedyny z postaci analizowanych powyżej, męskiego potomka, co stanowi symboliczny dowód na to, że jego wynikająca z wewnętrznej przemiany i otwarta na cechy kobiece tożsamość nadal pozostaje tożsamością w pełni męską, choć wypływającą z systemu wartości kojarzonego ze sferą domowego ogniska, które stanowiło swego rodzaju opokę w szybko zmieniającym się świecie wiktoriańskiej Anglii.

Towards a new model of masculine identity: Images of men in Charlotte Brontë's "Jane Eyre"

The Victorian era, frequently characterized as a period of transition, was a time when heated debates concerning gender roles took place. The Victorians cherished home which was perceived as a shelter from the anxieties of rapidly changing life and a shelter for the values threatened by intense industrialization and commercialization, and thus valued feminine virtues associated with domestic life. Such a valorization of domesticity resulted in the emergence of a new type of masculine identity founded on such attributes as the recognition of the importance of family life, kindness, and altruism. The article discusses the cultural factors that contributed to the construction of this new model of masculinity, delineates its most salient characteristics, and analyzes the representations of male characters in one of the most popular Victorian novels, *Jane Eyre* by Charlotte Brontë, which characters exemplify different types of male identity. Mr. Rochester, the only male character who manages to achieve happiness is the one who, in the course of the novel, undergoes a profound transformation into a person for whom values associated with home, hearth and femininity become more important than conventionally masculine attributes of strength and power. St. John Rivers and Mr. Brocklehurst – the men incapable of such a change – are doomed to fail.

²⁵ Ibid., s. 229.